№ 8 SIERPIEŃ 1927 R. ROK II

SZKOLNICTWO

Miesięcznik poświęcony sprawom wykształcenia i wychowania w wieku przedszkolnym, w szkołach powszechnych średnich, ogólnych i zawodowych, oraz wyższych

Wydawca i redaktor **Jan Gołąb.**

Średnia 6 klasowa szkoła powszechna.

(Ciąg dalszy).

Religja w szkole średniej obejmuje nietylko problematy religijne, ale i rozumowe rozwiązanie tych problematów. Przedstawię je genetycznie, jako program poszczególnych klas.

I klasa. Zagadnienia świata, człowieka, Boga, bardzo żywo zajmują umysł młodzieńczy. Nie dość bowiem, że nauka wykaże, jak zbudowany jest świat, według jakich zasad przejawia się życie organiczne, fizjologiczne i umysłowe. Nasuwa się tu jeszcze nie odparta konieczność stwierdzenia, żez anim to wszystko się stało, musiała być jakaś nieskończenie potężna wiedza — plan, według którego to wszystko się stało i ciągle się staje. I oto dochodzimy do problematu istnienia Boga, czy do owej Przyczyny wszelkiego istnienia, Stwórcy i Pana wszechświata, jak Go określa symbolicznie Pismo Święte starego testamentu i jak Go pojmują do dziś jeszcze Izraelici. Umysł ludzki ogarnia podziw dla tej niezgłębionej Zasady istnienia, która działa stale i niezmiennie, nie okazuje ani słabości, ani upadków, ani zaniedbań. W sercu budzi się cześć i uwielbienie, oraz ufność we wszechpoteżną Opatrzność Bożą.

II klasa. Pod wpływem powyższych uczuć religijnych uczeń porównuje dobrobyt doczesny, osiągnięty przez moralność w sprawach ziemskich, z dobrem wiecznem — zbawieniem, płynącem z odrodzenia duchowego, a osiągniętem również przez moralność. Okazuje się, że dwa te napozór sprzeczne cele:

ziemski i niebieski, łączą się i uzupełniają wzajemnie. Dobrobyt ziemski bowiem nie jest celem sam w sobie, lecz jest tylko środkiem do osiągnięcia dobra niewarunkowego, jakiem jest zbawienie od zguby, czyli osiągnięcie nieśmiertelności. Sprawy ziemskie są tylko jakby terenem, na którym i dzięki któremu rozgrywa się wielki proces zmagania się dwóch przeciwstawnych elementów moralności, t. j. czynności fizycznej, czyli logiki życiowej i czynności hiperfizycznej (duchowej), czyli etyki życiowej. Czynność fizyczna chłowieka stanowi zakres jego zdolności i właściwości psychicznych, to co od niego bezpośrednio nie jest zal-żne, co wszakże jest wynikiem jego czynności duchowej, stanowiącej treść jego samorzutnych przeżyć duchowych. Przeżycia te mogą być dodatnie i wtedy jako nagroda za nie występuje pogłębienie i umocnienie zdolności i właściwości psychicznych, czyli wzmożenie czynności fizycznej rozumu. Własnowolne przeżycia duchowe mogą być też ujemne czyli grzeszne i wtedy jako kara za nie występują nałogi, złe skłonności i ogólny zanik zdolności psychicznych, czyli osłabienie czynności fizycznej rozumu. Każda dodatnia czynność duchowa odradza i wzmacnia siły psychiczne, jest ona trjumfalnym krokiem naprzód w wielkim pochodzie ku zbawieniu, krokiem, który sam przez się jest nagrodą. Widzimy więc, że czynność hiperfizyczna występuje w postaci odrodzenia duchowego, czyli stopniowego pozbycia się ułomności moralnej, która jest skutkiem grzechu pierworodnego i następnych upadków moralnych. Czynność fizyczna zaś występuje w postaci nagrody, czyli mocowładności stwórczej, zdolnej w końcu wytworzyć nieśmiertelny byt, czyli osiągnąć swoje zbawienie. Taką naukę przyniósł nam na ziemię Chrystus który, sam będąc ową mocowładnością stwórczą, czyli Słowem, Synem Bożym, mówił: „Kto się nie odrodzi z ducha nie wejdzie do królestwa niebieskiego". Pierwsze wyrazy Ewangelji św. Jana: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo, wszystko się przez Niego stało"... itd., potwierdzają dobitnie Boskość Chrystusa, a więc i nieomylność jego słów, zakładających problemat odrodzenia duchowego. To wiarygodne świadectwo Pisma Świętego nowego testamentu

skłania do intenzywnego przestrzegania moralności i samorzutnego wznoszenia jej na coraz wyższy poziom doskonałości. Dokonuje się przejście od poprzedniego biernego podziwu do samorzutnej pracy nad swem udoskonaleniem. Nie jest to i nie może być żadną miarą ckliwe świętoszkostwo lub bezmyślna bigoterja, lecz twórcza w całem tego słowa znaczeniu praca nad swoją przyszłością

III klasa. Wielki Chrystusowy problemat odrodzenia duchowego nie mógł być zrozumiany przez człowieka w ówczesnym stanie kultury duchowej i dlatego nieodzowna była wiara. Żądając wiary w swoje posłannictwo, Chrystus jednak zapowiedział przyjście Parakleta, Ducha Świętego, Ducha Prawdy, który oświeci człowieka w tych sprawach. Zapowiedź ta wyrażona jest w Piśmie Świętem kilkakrotnie słowami: „Duch Święty, którego pośle Ojciec w imię moje, Ten was nauczy wszystkiego i wyjaśni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem“, albo: „Kiedy zaś przyjdzie Paraklet, którego wam poślę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, Ten świadectwo da o mnie“. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że Duchem Świętym jest nie kto inny, jak Rozum, który Bóg daje człowiekowi jako łaskę, żądając od niego zasługi rozwiązania wielkich tajemnic istnienia na drodze naukowej i zastąpienia ślepej wiary na pewną wiedzę. W objawieniu bowiem, jakie Bóg użycza człowiekowi niema nic nadprzyrodzonego, czegoby człowiek stopniowo pojąć nie mógł. Tak rozumieć należy symboliczne przyjście Ducha Świętego, który w miarę postępu moralnego napełnia umysł człowieka, a który zstąpi całkowicie na ludzkość z chwilą jej zupełnego odrodzenia duchowego.

IV klasa. Dotychczasowe życie duchowe ucznia opierało się prawie wyłącznie na uczuciu w dążeniu do osiągnięcia dobra. Uczucie jednak jest często zawodne, co sprowadza nieznacznie rozentuzjazmowany umysł do chłodnej oceny rzeczywistości. Z młodzieńczą werwą szuka teraz uczeń prawdy, pewności w wiedzy, dogmaty bowiem, wiara, symbole już nie wystarczają. Zauważył już, że prawda płynąca z doświadczenia naukowego, dotyczy przedewszystkiem życia doczesnego, prawda natomiast z objawienia odnosi się

do życia nieśmiertelnego. Na tej płaszczyźnie nie są one ze sobą sprzeczne, jakby się pozornie wydawało. Owszem nawet się uzupełniają, podlegając tym samym prawom. Ale skąd biorą się te prawa, na jakiej zasadzie opiera się istnienie, gdzie szukać źródeł wiedzy, jednem słowem co to jest rzeczywistość — oto pytania nurtujące umysł młodzieńczy I tu przychodzą mu z pomocą wielkie umysły świata naukowego i filozoficznego. Mianowicie Kant pierwszy zauważył i uzasadnił że rzeczywistość zawiera w sobie dwa przeciwstawne elementy: byt i wiedzę, to jest istnienie i wiedzę, według której to istnienie ma miejsce. Rainhold, uważając słusznie wiedzę wsnutą w byt, jako zasadę wiedzy wszystkiej, wzbudza świadomość wiedzy stwórczej. Jakobi, uważając również słusznie byt wsnuty w wiedzę jako zasadę wszystkiej wiedzy wzbudza świadomość bytu stwórczego. Fichte wykazał niezależność wiedzy od bytu, wyprowadzając tym sposobem wszystką wiedzę z samorzutnego aktu istnienia Spinoza, wykazał niezależność bytu od wiedzy, wyprowadzając tym sposobem wszystką wiedzę z samorzutnego aktu istnienia. Bouterweck dla ugruntowania rzeczywistości ustalił rozumowość stwórczą bytu. Bardili również dla ugruntowania rzeczywistości ustalił rozumowość stwórczą bytu. Krauze, którego trzeba studjować po usunięciu błędów, płynących z przejaskrawienia pewnych tez (patrz Nr 1 niniejszego czasopisma), zakłada posadę wszystkiej rzeczywistości w bycie Hegel, którego trzeba studjować po uprzedniem usunięciu błędów, wynikłych również z przejaskrawienia (patrz Nr. 1 niniejszego czasopisma), zakłada posadę wszystkiej rzeczywistości w wiedzy. Filozofja chrystjanizmu zakłada posadę wszystkiej rzeczywistości w harmonji, jaka zachodzi pomiędzy bytem a wiedzą. Wreszcie Szeling dojrzał tożsamość bytu i wiedzy, tożsamość, która jest cechą zewnętrzną Boga; zakłada więc tezę wszystkiej rzeczywistości w Bogu. Tak więc rozum człowieka doszedł do niezbitego określenia Boga — S t w ó r c y wszystkiej rzeczywistości, Prawdy bezwzględnej i niewarunkowej, rozwiązał więc i uzasadnił problemat religijny, że jest Bóg, Stwórca wszechświata, problemat dany człowiekowi do rorwiązania w Piśmie Świętem Starego Testamentu. A więc juz nie tylko wiarę, ale pewność mamy

że Bóg — Prawda bezwzględna istnieje. Nie należy zapominać, że do tej pewności doszli wielcy filozofowie przez intenzywne studja i własną twórczość naukową, że więc ktokolwiek z nas tej pewności jeszcze nie ma taką samą drogą ją zdobędzie tylko już nierównie mniejszym nakładem sił i zdolności.

V klasa. Z kolei problemat religijny odrodzenia duchowego, założony w Piśmie Świętem Nowego Testamentu domaga się rozumowego rozwiązania. Z pomocą przychodzi tu największy bezprzecznie filozof doby współczesnej, Hoene-Wroński. Wychodząc z założenia ustalonego przez Kanta, jak wyżej, precyzuje on oczywisty wniosek, że elementami człowieka, jak każdej rzeczywistości są: wiedza i byt. Wiedza, kształtując podświadomie elementy materjalne, organiczne i życiowe, dochodzi wreszcie w umyśle do świadomego stosowania swoich praw logicznych w praktyce. W oparciu na wytworzonych przez się prawach logiki wynika czynność fizyczna rozumu, niezależna od człowieka i dlatego zwana heteronomją.

Byt zaś, będąc podświadomą treścią elementów materjalnych, organicznych i życiowych, dochodzi również w umyśle do świadomego stosowania swojej siły twórczej w praktyce. Wynika stąd samorzutna czynność duchowa (hiperfizyczna), oparta na wytworzonych przez się prawach etyki, a zwana autonomją. Otóż w miarę rozwoju władz duchowych, czyli owej samodzielnej siły twórczej umysłu, albo inaczej, w miarę rozwoju autonomicznej czynności duchowej, zwanej popularnie dobrą wolą, rozszerza się horyzont zdolności logicznych, zwanych popularnie genjuszem, albo innemi słowy wzmaga się heteronomiczna czynność fizyczna umysłu. Są to zjawiska, które zawsze można sprawdzić, można je też przedstawić poglądowo, Wyobraźmy sobie człowieka, wspinającego się na wysoką górę. W miarę samorzutnego wznoszenia się ku górze, rozszerza się przed jego oczyma horyzont. Jest to jakby nagrodą za poniesione trudy wznoszenia się. Otóż taką właśnie nagrodą za poniesione trudy w moralnem znaczeniu jest rozszerzenie horyzontów heteronomicznej czynności fizycznej umysłu, czyli uświadomionej wiedzy. Z drugiej strony moralny trud pokonywania swych słabostek, wad i złych skłon-

ności w górnem dążeniu do dobra jest odrodzeniem duchowem, albo wzmocnieniem siły twórczej autonomicznej czynności duchowej, czyli uświadomionego bytu. Okazuje się więc, że w znaczeniu moralnem uświadomiony byt, czyli samorzutna czynność duchowa umysłu występuje w formie odrodzenia duchowego, uświadomiona zaś wiedza, czyli czynność fizyczna rozumu w formie nagrody za trudy odrodzenia. Zatem zyskujemy pewność, że elementami moralności są: autonomiczna czynność duchowa umysłu w formie odrodzenia duchowego i heteronomiczna czynność fizyczna w formie nagrody Od odrodzenia duchowego zależy nagroda i nawzajem od nagrody zależy dalsze odrodzenie duchowe. Wzajemna zależność czyli harmonja umysłowa pomiędzy odrodzeniem duchowem i nagrodą przedstawi się nam jeszcze wyraźniej, jeżeli zważymy, że odrodzenie duchowe jest już samo przez się nagrodą przez rozszerzenie widnokręgów umysłu, nagroda zaś sama przez się jest odrodzeniem duchowem przez uwolnienie się od ułomności moralnej. Spostrzegamy zatem ścisłą tożsamość odrodzenia duchowego i nagrody, zwłaszcza w końcowym etapie wzajemnego oddziaływania tych dwóch potęg człowieka, dzięki którym czyni się on zwolna mocowładną potęgą stwórczą, zdolną osiągnąć ostateczny cel moralności tj. dobro najwyższe jakiem jest świadomy i niewarunkowy byt nieśmiertelny. Taką właśnie mocowładnością stwórczą, Słowem w Bogu jest Chrystus, który jako byt niewarunkowy rodzi się z wiedzy niewarunkowej czyli z Boga Ojca, jest więc rzeczywiście Synem Bożym. Oto rozumowe rozwiązanie problematu odrodzenia. duchowego, a zarazem Boskości Chrystusa Mesjasza, który zstąpił na ziemię, aby zbłąkanemu człowiekowi dać wzór człowieczeństwa doskonałego i utorować mu drogę do spełnienia przez odrodzenie duchowe religji objawionej. Męka zaś i śmierć, oraz jawne dla wszystkich zmartwystanie podjęte były przez Chrystusa głównie dla wzbudzenia miłości i zaufania do siebie szerokich rzesz i stąd wynikającej tem gorętszej wiary w możliwość odrodzenia duchowego, którego człowiek wówczas jeszcze rozumowo pojąć nie mógł. Izraelici, oczekujący Masjasza, nie poznali go w Chrystusie z dwuch powodów. Najpierw wskutek niewoli

i ucisku obcych posłannictwo duchowe Mesjasza było wciąż zapominane i zastępowane przez posłannictwo doczesne, dążące do wyzwolenia jedynie z niewoli politycznej. Przyjście zaś Chrystusa nie odpowiadało temu popularnemu oczekiwaniu. Powtóre główna przyczyna tkwiła w duchu Starego Testamentu, którego podstawową zasadą jest rozumowe uznanie Boga od strony wiedzy, jako zasady istnienia, podczas gdy podstawą Nowego Testamentu jest praktyczna mocowładność Boga od strony bytu, jako siły twórczej istnienia i nieodzowne odrodzenie duchowe człowieka, co rozumowo pojąć w ówczesnym stanie kultury duchowej było rzeczą niemożliwą, sama zaś wiara w posłannictwo Chrystusa Izraelitom nie wystarczała, Izraelitom, którzy, zwłaszcza uczeni, wyżej wznosili się rozumem, aby ich mogła zadowolnić naiwna wiara w symbole, konieczna dla „maluczkich" nie dość jednak wysoko, aby rzeczy te, własnym umysłem pojąć mogli. Dziś jednak, jak widzieliśmy, mamy już rozumowe rozwiązanie owych dwóch problematów Słowa w Bogu i odrodzenia duchowego, można się więc spodziewać, że z biegiem rozwoju umysłowego uznanie w Chrystusie Mesjasza przez Izraelitów nastąpi, a wślad za tem pójdzie przyłączenie się ich do chrześcjan w wielkim pochodzie ku odrodzeniu duchowem. Tak samo wszystkie odłamy chrześcijaństwa, grzęznące w mniejszym lub większym stopniu w biernym mistycyzmie z powodu przewagi w nich heteronomicznej czynności fizycznej, albo też dające się unosić wartkiemu protestantyzmowi z powodu przewagi w nich autonomicznej czynności duchowej, będą mogły przez zwykłe studja doprowadzić do rozumowego rozwiązania i spełnienia w sobie religji, objawionej przez odrodzenie duchowe. Nawet odrębne religje, jak wszelkie odcienie wyznań hinduskich, tkwiące mniej lub więcej głęboko w martwym punkcie kontemplacji, oraz wszelkie odcienie wyznań mahometańskich, pogrążone w beznadziejnym fataliźmie — wszystkie te i tu nie wymienione religje narodów świata mogą przez rozwiązanie rozumowe za przewodem wielkiego myśliciela Hoene-Wrońskiego odnaleźć drogę wiodącą do zbawienia, a wskazaną ongiś przez Chrystusa. Na tej podstawie można się

spodziewać, że w niedługim czasie nastanie unja wszystkich religji świata.

VI klasa. Pogłębienie rozumu, jakkolwiek zależne od odrodzenia duchowego, jest jednak prawdziwą łaską, którą Bóg daje człowiekowi w postaci coraz to wyraźniej zarysowujących się problematów istnienia, wymagając od niego jedynie ścisłego określenia i rozwiązania tych problematów. Wewnętrzne objawienie problematów istnienia dokonuje się przez uczucie, formując świadomość uczuciową, na której opiera się religja. Ścisłe określenie zaś i rozwiązanie tych problematów następuje przez poznanie, formując świadomość poznawczą, na której opiera się filozofja. W początkowem stadjum uczucie i poznanie są ze sobą sprzeczne, powodując rozdźwięk w duszy człowieka, rozłam społeczeństwa na lewicę i prawicę, niechętne traktowanie oświaty przez przedstawicieli religji i religji przez przedstawicieli oświaty i t. p. Obie bowiem świadomości: uczuciowa i poznawcza, idą w przeciwnych kierunkach, ponieważ świadomość uczuciowa problematów religijnych, odznaczając się nieskończoną intenzywnością uczucia, zawiera w sobie z natury rzeczy i nieskończoną określoność poznawczą, świadomość zaś poznawcza odznacza się nieskończoną intenzywnością poznania, a jednocześnie nieskończoną nieokreśloność uczuciową. Otóż właśnie ta nieokreśloność poznawcza uczucia i nieokreśloność uczuciowa poznania dzieli obie świadomości, jak dwóch nieprzejednanych wrógów. Sprzeczność ta jednak jest przejściowa, w miarę bowiem, jak dzięki łasce bożej znika nieokreśloność poznawcza problematów religji przez odrodzenie duchowe, znika również z tego samego powodu dzięki zasłudze ludzkiej i nieokreśloność uczuciowa filozofji. Następuje zwolna harmonijna łączność pomiędzy uczuciem i poznaniem, lewicą i prawicą, filozofją i religją. Świadomość uczuciowa bowiem religji wspiera świadomość poznawczą filozofji swą tężyzną uczuciową i nawzajem świadomość poznawcza filozofji wspiera świadomość uczuciową religji swą tężyzną poznawczą. Stąd już krok tylko do utożsamienia religji, objawiającej problematy istnienia i filozofji, rozwiązującej te problematy. Jeżeli bowiem zważymy, że świadomość uczuciowa problematów ma swoje źródło w Wiedzy niewarunkowej, czyli w Bogu-Ojcu, świadomość zaś po-

znawcza pochodzi od Bytu niewarunkowego, czyli od Boga-Syna, to zrozumiemy, że na wzór tożsamości wiedzy i bytu obie świadomości: uczuciowa i poznawcza. zlewają się ostatecznie w tożsamość kresową ludzkiego rozumu niewarunkowego, który jest jakby odbiciem Rozumu najwyższego, t. j. tożsamości Wiedzy niewarunkowej i Bytu niewarunkowego. Nie trudno już teraz dojrzeć, że tożsamością ową Wiedzy i Bytu. Rozumem najwyższym, jest Duch Swięty, który pochodząc rzeczywiście od Ojca-Wiedzy i od Syna Bytu, utożsamia te dwa niewarunkowe elementy istnienia Boga w Trójcy św. jedynego. Oto jest dzięki Hoene-Wrońskiemu rozwiązanie rozumowe problematów: Ducha Swiętego, Trójcy Św. i zesłanie według obietnicy Chrystusa na ludzkość Ducha Swiętego w postaci rozumu niewarunkowego, pod którego ożywczem tchnieniem zakwitnie wśród ludzi w całej pełni piękno i ład. Taki byłby program religji w szkole średniej.

c. d. n.

Uzupełnienie statystyki ekonomicznej.

Ponieważ w № 6 niniejszego czasopisma z czerwca b. r., mówiąc o ekonomji, nie dość wyraźnie zaznaczyłem udział właściciela w podziale zysku z przedsiębiorstwa, przeto wyjaśniam, że wartość majątku przedsiębiorstwa w postaci gmachów, terenów eksploatacyjnych, maszyn, urządzeń, budynków i narzędzi gospodarczych, inwentarza żywego i t. p., wyrażona w gotówce jako kapitał zakładowy, a stanowiąca własność przedsiębiorcy, jest uważana na równi z pracą najemną czy własną za siły ofiarowane, które łatwo sprowadzić do wspólnego mianownika. Zamieniając bowiem gotówkę kapitału zakładowego na ilość godzin pracy za pomocą dzielenia owej gotówki przez przeciętną wartość jednej godziny pracy w gotówce, otrzymujemy wartość kapitału zakładowego w formie liczby godzin pracy. Liczba ta dodana do ogólnej liczby godzin pracy, przepracowanych przez wszystkich robotników i funkcjonarjuszy przedsiębiorstwa w danym okresie, daje w wyniku sumę sił ofiarowanych (s) danego przedsiębiorstwa. Liczba ta sama natomiast, traktowana jako kapitał zakładowy oddzielnie, stanowi

siły wymagane (r) właściciela. Dzieląc s/r, otrzymamy współzawodnictwo odnośne właściciela, które pozwoli wykreślić należną mu część zysku według znanych zasad. W ten sposób rozwiązany byłby gordyjski węzeł, jakim był dotąd stosunek pracy do kapitału

Sprostowanie

W tym samym № 6 „Szkolnictwa" zauważono na str. 7 i 8 znaczna pomyłkę, wynikłą z przeoczenia w druku szeregu wyrazów rękopisu Mianowicie zamiast: „Siły ofiarowane to suma godzin, przepracowanych przez odnośnego pracownika, pomnożona przez kategorję jego pracy." — ma być „Siły ofiarowane to suma godzin, przepracowanych przez wszystkich pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwie dla osiągnięcia określonego zysku. Siły wymagane natomiast to liczba godzin, przepracowanych przez odnośnego pracownika, pomnożona przez kategorję jego pracy."

Adres Redakcji i Administracji: — Sawin, pow. Chełm Lubelski

PRENUMERATA:

rocznie	zł. 4.00
półrocznie	„ 2.00
numer pojedyńczy	„ 0.35

Druk. Polsk. Zakłady Graficzne.